RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

Gmina Rzepiennik Strzyżewski

KWARTALNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY
GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

ROK 5 NR 2 (16) 1995 cena 1 zł

W numerze:

- Wzięli sprawy w swoje ręce.
- Monopol rządzi.
- Józef Kordian Zamorski.
- Fotoreportaże.
- Jubileusze.
- Ściernianeczki.

Z okazji Jubileuszu 65-lecia posługi Kapłańskiej Księdza Kanonika Stanisława Krzemienia życzymy,
Aby każdy dzień wyzbył się ponurości, upływ czasu nie przerażał, przeznaczenie nie budziło buntu, dni przepełnione były radością, ręce nie błąkały się w próżni a serce nie doświadczyło tęsknoty.

Parafianie.

DOSTOJNY JUBILAT

Ks. Stanisław Krzemień wita orszak dożynkowy z Rzepiennika Suchego w progu plebanii w Rzepienniku Biskupim.

Gminny Ośrodek Kultury w Rzepienniku Suchym przez kilkanaście lat współpracował z ks. kanonikiem Stanisławem Krzemieniem proboszczem parafii Rzepiennik Biskupi, kultywując tradycje ludowe. Co roku 15 sierpnia orszak dożynkowy wyruszał z Rzepiennika Suchego do Biskupiego, by zgodnie z od lat panującą tradycją poświęcić na mszy odpustowej wieniec dożynkowy. Ksiądz Krzemień zawsze cieszył się z naszego przyjazdu i przyjmował nas z otwartym sercem.

Miło wspominamy te czasy. I choć piękna tradycja przeszła do historii, na długo pozostanie w pamięci naszej i wszystkich jej uczestników.

Z okazji 65-lecia kapłaństwa składamy serdeczne podziękowania i życzymy Dostojnemu Jubilatowi, by Chrystus wspierał Go swą pomocą w trudach życia kapłańskiego i pozwolił w dobrym zdrowiu i radości ducha żyć jak najdłużej dla chwały Bożej.

Jadwiga Bryndal
Halina Hołda

Z okazji 65-lecia kapłaństwa Najdostojniejszego Księdza Prałata Profesora Władysława Bochenka, prosimy o przyjęcie najlepszych życzeń, dobrego zdrowia, jak najdłuższych lat życia oraz dalszej ofiarnej i szczęśliwej pracy duszpasterskiej ku pożytkowi wiernych. Niech nam wolno będzie przy tej okazji wyrazić także najwyższe słowa uznania i podziwu za stworzenie ogromnym wysiłkiem osobistym tak wspaniałego dzieła kultu religijnego jakim jest Kościół Miłosierdzia Bożego w Rzepienniku Strzyżewskim wraz z otoczeniem.

Parafianie

SZTANDAR Z WIZERUNKIEM ŚW. FLORIANA

75-lecie obchodziła 3 maja 1995 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Rzepienniku Suchym. W uroczystościach jubileuszowych wzięli udział przedstawiciele jednostek OSP z Rożnowic, Sitnicy, Rzepiennika Strzyżewskiego, Biskupiego, Olszyn, Turzy i Kołkówki.

Z tej okazji jednostce nadano nowy piękny sztandar z wizerunkiem patrona strażaków - Św. Floriana z jednej strony i orłem w koronie z drugiej. Ufundowany przez społeczeństwo kosztował 20 mln. zł. Naczelnik Straży Marian Markowicz w imieniu jednostki odebrał go z rąk wójta Kazimierza Fudali. Nowonadany sztandar prezentował poczet w składzie:

Krzysztof Dudek, Leszek Kiełtyka i Jacek Pyzik.

Prezes OSP Eugieniusz Niemiec przybliżył po krótce historię jednostki., którą cytujemy w całości.

"OSP w Rzepienniku Suchym została założona w 1920 r. Komendantem został druh Jan Bajorek. Straż składała się zaledwie z kilku druhów. Z upływem czasu szeregi jednostki rozrastały się i obecnie członkami OSP jest 44 druhów i 10 druhen. W ciągu 75 lat funkcje komendanta pełnili m. in. Jan Bajorek, Tadeusz Niemiec, Józef Żyrkowski a obecnie naczelnikiem jest Marian Markowicz.

Początkowo wyposażenie bojowe jednostki składało się: z pompy ręcznej umocowanej na wozie ciągnionym przez konie oraz gongu, za pomocą którego ogłaszano alarm. Sprzęt ten mieścił się w drewnianej strażnicy. Ofiarnością jednostki straży pożarnej, społeczeństwa i urzędu gminy została wybudowana nowa strażnica, a jej oddanie nastąpiło w 1980 r. Obecnie jednostka dysponuje samochodem marki Żuk, posiada dwie motopompy Polonia typu MP - 5iMP - 3 oraz dwie syreny - elektryczną i ręczną.

Mamy na stanie zarówno mundury bojowe jak i wyjściowe.

Dzień dzisiejszy to jest doniosła chwila, nadania i poświęcenia sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo dla jednostki OSP w Rzepienniku Suchym. Jednostka jako dar za 75 lat istnienia ufundowała feletron - figurkę patrona strażaków św. Floriana. Na zakończenie w imieniu wszystkich strażaków dziękuję społeczeństwu, władzom gminnym i samorządowi wiejskiemu za ten piękny sztandar. Przyrzekamy, że zawsze będzie go godnie nosić."

Najbardziej zasłużeni strażacy zostali uhonorowani medalami i odznakami.

Medalami "Za Zasługi dla Pożarnictwa" odznaczeni zostali:

Złotymi:

Eugeniusz Dudek
Władysław Gąsior
Zenon Hołda

Srebrnymi:

Józef Bajorek
Wiktor Bąk
Janusz Firszt
Kazimierz Kamiński
Józef Żyrkowski

Brązowymi:

Mieczysław Bajorek
Ryszard Bryndal
Edward Dutka
Józef Mitoraj
Władysław Ryndak

Odznaki - "Strażak wzorowy" - otrzymali:
Jan Bartuś, Marian Bartuś, Krzysztof Dudek, Stanisław Firszt, Eugeniusz Mika, Henryk Mika, Ignacy Ryba, oraz: Teresa Bajorek, Halina Bartuś, Iwona Firszt, Bożena Mika, Janina Niemiec, Anna Roman, Bożena Soczek, Lidia Stanula, Janina Wszołek, Mariola Żyrkowska.

Do noszenia odznaki "Za Wysługę Lat" upoważnieni zostali:

za 50 lat - **Mieczysław Bajorek, Edward Dudka, Edward Łaskawski, Józef Mitoraj,**

za 40 lat: - **Wiktor Bąk, Zbigniew Ciba, Kazimierz Kamiński**

za 30 lat: - **Eugeniusz Dudek, Zenon Hołda, Marian Markowicz, Eugeniusz Niemiec, Józef Żyrkowski,**

za 20 lat: - **Eugeniusz Mika,**

za 15 lat: - **Jerzy Bajorek, Jan Brudzisz, Tadeusz Małopolski,**

za 10 lat: - **Adam Bajorek, Kazimierz Dudka, Stanisław Firszt.**

Świadkowie uroczystości podziwiali wszystkich strażaków. Wśród nich wyróżniała się niedawno powstała kobieca drużyna strażacka, z Rzepiennika Suchego.

(...) "Obowiązkiem strażaka jest służba człowiekowi, prawem człowieka jest tę służbę oceniać." (...)

O historii pożarnictwa i roli jaką mają do spełnienia jednostki OSP w lokalnych społecznościach mówił v-ce prezes zarządu OSP w Tarnowie - Zbigniew Laska:

(...) "Drodzy druhowie. Dziś społeczeństwo waszej miejscowości wyraża wam podziękowanie za trud, męstwo i odwagę oraz prace społeczną przekazując ten piękny sztandar.

Sztandar - to symbol jedności, męstwa i odwagi dla ratowania życia i mienia mieszkańców Rzepiennika Suchego i okolic. Na to wielkie uznanie zapracowała cała jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej, wytężoną pracą, nieustanną gotowością bojową do niesienia pomocy potrzebującym w nieszczęściu powstałego pożaru lub innego zdarzenia czy klęski żywiołowej. (...)

Sztandar - to również zobowiązanie do dalszego działania, do podejmowania nowych działań jakie niesie ze sobą rozwój cywilizacji. To przygotowanie do zwalczania zagrożeń ekologicznych, do niesienia pomocy w wypadkach drogowych, udziału w ćwiczeniach i pracach na rzecz obrony cywilnej." (...)

Po przemówieniu jednostki przemaszerowały do kościoła.

Na odpustowej sumie poświęcenia sztandaru dokonał ks. Kazimierz Trybuła. Po mszy św. zgromadzone jednostki udały się przed budynek GOK, gdzie wyłożona została złota księga. Dla upamiętnienia tej historycznej chwili, uhonorowani gwoździem wpisywali się do księgi. Program artystyczny przygotowany przez Gminny Ośrodek Kultury uświetnił tę uroczystość.

Wzięli w niej udział:

Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Tarnowie bryg. mgr Władysław Janik, zastępca dowódcy komendy rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Tarnowie kpt. inż. Andrzej Bernaś, v-ce prezes Zarządu Wojewódzkiego Ochotniczych Straży Pożarnych w Tarnowie druh Zbigniew Laska, przewodniczący Rady Gminy Rzepiennik Strzyżewski Aleksy Wołkowicz, Wójt Gminy dr inż Kazimierz Fudala, sekretarz gminy Marian Słowik, prezes zarządu gminnego Ochotniczych Straży Pożarnych w Rzepienniku Strzyżewskim Jan Kopek, gminny komendant OSP Jan Ryba.

Jadwiga Bryndal

Józef Kordian - Zamorski generał Polski Niepodległej

Józef Kordian Zamorski urodził się w folwarku Kołkówka 1 IV 1890 r. Był synem Arnolda i Wiktorii Serafin. Ochrzczony został 18 kwietnia w kościele parafialnym w Rzepienniku Biskupim.

Kształcił się w gimnazjum czteroklasowym we Lwowie (niektóre biografie podają iż naukę rozpoczął w gorlickim gimnazjum, ale to powstało dopiero w 1906 r.), a następnie w seminarium nauczycielskim, gdzie złożył maturę. W latach 1910 - 1914 studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie u Józefa Mehoffera, należał do utalentowanych uczniów. Lata wojny światowej zmieniły jego bieg życia; nastąpił okres wzmożonej aktywności politycznej.

Od 1908 r. brał udział w Związku Walki Czynnej, a następnie w Związku Strzeleckim. Szkołę oficerską Związku Strzeleckiego ukończył w Krakowie w 1912 r. Do Legionów Polskich wstąpił w sierpniu 1914 r. Pełnił funkcje komendanta kompanii w I Brygadzie i zajmował różne stanowiska. Był też moment, kiedy został wydalony z Legionów. Józef Piłsudski w swoich pismach odnotował: "P. Daszyński opowiada o wydaleniu z Legionów kilku oficerów z Moraczewskim, Zamorskim (Kordianem) na czele. Dlaczego na czele, tego ja nie wiem, prawdą zaś jest to, że wbrew rozkazom zatrzymałem tych wszystkich oficerów w wojsku".

Po kryzysie przysięgowym w Legionach został komendantem Polskiej Organizacji Wojskowej obwodu krakowskiego. W listopadzie 1918 r. bierze udział w obronie Przemyśla i Lwowa, w czasie wojny polsko - bolszewickiej w 1920 r. jest kwatermistrzem 2. Armii i szefem I Oddziału Polskiej Ekspozytury Wojskowej na Ukrainę. Od 5 sierpnia był dowódcą oddziału obrony Warszawy, a od 30 sierpnia tegoż roku pracował w Sztabie Generalnym Naczelnego Dowództwa.

W roku 1917/18 ukończył studia. Po wojnie światowej pracował w wojsku, pełnił wiele różnych funkcji. Szczegółowo je wymieniają T. Kryska - Karski i St. Żurakowski w pracy "Generałowie Polski Niepodległej". Był przyjacielem i kolegą szkolnym Edwarda Rydza Śmigłego.

1 lutego 1935 r. został zwolniony ze stanowiska szefa Oddziału I Sztabu Głównego i przeniesiony w stan nieczynny. Miał wówczas 45 lat.

W roku 1935 objął obowiązki komendanta głównego Policji Państwowej i urząd ten sprawował do wojny w 1939 r. Były to burzliwe lata Drugiej Rzeczypospolitej. Zdawano sobie sprawę ze zbliżającej się wojny, a równocześnie krajem targały niepokoje; strajkowali robotnicy i rolnicy, odbywały się antyrządowe demonstracje. Pamiętamy z podręczników historii fakty, iż na ulicach naszych miast padali zabici i ranni. Strzelała policja.

Wśród dyplomatów jeżdżących za granicę był generał Zamorski. Jego spotkania z Göringiem i Himlerem uwiecznione na fotografiach wykorzystywane były w jednoznacznych celach w okresie powojennym; do dziś jeszcze straszą w starych kalendarzach (m. innnymi w popularnym "Poradniku Rolnika" z 1953 r.). Nie przysparzały mu one popularności w tamtym czasie. Z nazwiskiem generała łączy się obóz w Berezie Kartuskiej.

Po kampanii wrześniowej wraz z rządem znalazł się w Rumunii, skąd uciekł na Bliski Wschód.

Od listopada 1940 r. do sierpnia 1942 r. był komendantem Ośrodka Zapasowego Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich.

Po wojnie osiedlił się w Londynie, gdzie zmarł 19 grudnia 1983 roku.

Józef Kordian - Zamorski został mianowany generałem brygady w 1931 r. Ostatni awans (na stopień generała dywizji) miał miejsce 11 listopada 1966 r. Był wielokrotnie odznaczany: posiadał Order Virtuti Militarii 5 kl., Order Polonia Restituta 3 i 4 klasy, Krzyż Niepodległości, Krzyż Waleczny (czterokrotnie Złoty Krzyż Zasługi).

Był żonaty z Leokadią Karpusową z Kamińskich, miał dwóch synów: Jacka (ur. 1923) i Rafała (1928 r.).

Co łączyło go, oprócz urodzenia i dzieciństwa z Rzepiennikiem? Spotykał się z Janem Więckowskim, z którym łączyła go legionowa przeszłość. Spotkał się z ks. Stanisławem Krzemieniem, wówczas jeszcze wikarym w Rzepienniku Biskupim, który ubiegał się o kapelanię wojskową. Do sfinalizowania nie doszło, bowiem ks. Krzemień nie był zainteresowany posługą w więziennictwie.

Po wojnie postać generała Zamorskiego była przedstawiana w Polsce w negatywnym świetle. Jeszcze dziś, kiedy została utworzona fundacja "Społeczeństwo Policji" nazwana imieniem gen. Józefa Kordiana Zamorskiego odezwały się w prasie głosy dezaprobaty. Z odznaczeń, którymi był honorowany po wojnie wynika, że brał czynny udział w życiu emigracji polskiej.

Sądzę, że niezależnie od koniunkturalnych ocen i doraźnych opinii warto przypomnieć postać generała, naszego rodaka. Był postacią nieprzeciętną, jeśli pokusimy się prześledzić jego międzywojenne dzieje i wojenny dramat. Spotykałem informacje pełne zachwytu, jak w pamiętnikach Marii Dąbrowskiej i nasycone niechęcią. Ile trzeba było trudu, uporu i siły by wyjść poza opłotki Rzepiennika, nawet jeśli było się urodzonym w majątku ziemskim. Tego nie można zapomnieć.

Czesław Dutka

Eugeniusz F. DUSZEWICZ

PRZEŁOM - fakty i refleksje

(trzy części)

III Cześć

Późną wiosną 1947 roku, w regionie tarnowskim, bezpieka rozpoczęła swoiste polowanie na wrogie elementy. Jak sądzę, był to odwet za zbyt małą liczbę ujawniających się członków WIN - u, po amnestii

uchwalonej przez Sejm 22. lutego tego roku. Jednym z tych, który nie skorzystał z ogłoszonej amnestii był Franciszek Solarz z Karwodrzy. Nie wyjechał na Ziemie Zachodnie, jak to sugerował jego brat, lecz w dalszym ciągu się ukrywał. A dlaczego się nie ujawnił, mogę tylko przypuszczać. Sądzę, że nie uwierzył w szczerość zapewnień oficjalnych władz, oczywiście, nie bez powodów bowiem wielu członków AK, NSZ i WIN - u, którzy się ujawnili po pierwszej amnestii, z 2. sierpnia 1945 roku, była przez władze w przeróżny sposób represjonowana, a być może zadecydowały jeszcze inne względy. Sądzę też, że nie docenił swoich przeciwników, ich siły. Natomiast uwierzył w tymczasowość nowej władzy i rychłą jej zmianę.

Wizyta Franka Solarza w Rzepienniku, gdzie go miałem możność poznać po raz drugi, w istocie, była sondażem możliwości zamelinowania się w naszym domu, bowiem podobne wizyty Franek składał również innym członkom bliższej i dalszej rodziny. Miałem możność widzieć Franka chyba jeszcze ze dwa razy, w latach 1948 - 1951. Zapewne częściej u nas bywał, ojciec wielokrotnie stwierdzał, że ktoś nocował w stodole. Wiem, że bardzo często zmieniał meliny, i chyba ten fakt miał istotne, decydujące znaczenie, że bezpiece nie udawało się go przez bardzo długi okres aresztować.

Tak, jak konspiracja akowca Kazimierza Solarza w 1944 roku nie uszła uwadze gestapo, podobnie uwadze bezpieki nie uszła konspiracja Franka. Niewiele brakowało, by Franek wpadł w ręce bezpieki już w lutym 1949 roku. Będąc w rodzinnym domu, w Karwodrzy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Frankowi udało się ujść z bezpośredniego spotkania z bezpieką. Doszło jednak do strzelaniny, w której ranny został brat Franka, Tadeusz. Z zemsty za nieudaną akcję bezpieka podpaliła dom rodzinny Franka, który spłonął. Zemsta bezpieki nawet dosięgła pomnika, który w miejscu rozstrzelania rodziny przez gestapo ufundował Tadeusz Solarz - jak sądzą - w porozumieniu z bratem. Zburzono pomnik dwukrotnie pod pretekstem braku zezwolenia na lokalizację.

Franciszek Solarz nie był samotnym konspiratorem. Do organizacji należało również, co najmniej, dwóch braci Wąsowskich z Łużnej i dwóch braci Librantów z Biesnej. Nie wiem, jakie stosunki łączyły Franka z Władysławem Niemcem z Rzepiennika Suchego, którego, chyba latem 1952 roku, funkcjonariusze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, zastrzelili przy próbie ucieczki z meliny na Lipiu. Ten dzień mocno się zapisał w mojej pamięci. Od wczesnych godzin rannych aż do późnych popołudniowych odgłosy strzelaniny było słychać nawet przy kościółku św. Jana w Rzepienniku Biskupim. Dowiedziałem się, że w wieczór poprzedzającej nocy, Franek był w melinie W. Niemca na Lipiu, i z jakichś powodów późnym wieczorem udał się do Łużnej. Po raz drugi, więc, uniknął niechybnej śmierci, bowiem już przed świtem melinę Niemca otoczyli funkcjonariusze bezpieki i KBW.

Znamienne zdarzenie miało miejsce tuż przed 1. majem 1952 roku, w Ołpinach. Otóż, w przeddzień 1. maja Władysławowi Solarzowi (rodzony brat mojej matki, organista) złożyło wizytę dwóch nieznanych mu panów z żądaniem jego stawienia się z orkiestrą (był jej kapelmistrzem) na pochodzie pierwszomajowym w Jaśle. Wuj Władysław oświadczył panom, że owszem - uczyni to - jeśli dostanie polecenie od księdza proboszcza, który zarządza orkiestrą parafialną. Nieznani panowie, na to odpowiedzieli, że zezwolenie jest jego sprawą, po czym odjechali. Organista i ksiądz, po naradzeniu się, postanowili, że orkiestry nie wyślą, bowiem była wykorzystywana wyłącznie do celów religijnych. (Fundatorem instrumentów dla orkiestry dętej - darze dla parafii rzymskokatolickiej w Ołpinach - jest ksiądz Stanisław Solarz- rodzony brat mojej matki). Po upływie około tygodnia, ponownie pojawili się dwaj panowie. Rozmowa była krótka, poinformowali wujka, że jeszcze się spotkają, po czym - jak poprzednio - odjechali.

Niedługo, bo już 2. września 1952 roku - nieznani panowie - pojawili się w Ołpinach po raz trzeci. Tym razem nie mieli interesu do wujka, ale aresztowali rodzoną siostrę mojej matki, Wiktorię Bajorek i jej córkę Czesławę. Tak więc, nieznajomi panowie, okazali się funkcjonariuszami bezpieki z Jasła. Podczas czwartej wizyty bezpieki w Ołpinach, 11. października 1952 roku, zostaje aresztowany wujek, Władysław Solarz.

Procesy sądowe odbyły się w 1953 roku, wujka dopiero jesienią. Całej trójce aresztowanych prokurator postawił zarzut: pomoc zbrojnemu podziemiu. Tym zbrojnym podziemiem okazał się Franciszek Solarz z Karwodrzy, który od czasu do czasu nocował zarówno u wujka i ciotki, w Ołpinach. Wujkowi prokurator postawił jeszcze drugi zarzut: sprzeciwianie się władzy ludowej (ten zarzut był echem rzekomej odmowy uczestnictwa orkiestry w pochodzie pierwszomajowym). Ciotce, Wiktorii, sąd wymierzył karę 6 lat więzienia. Po wyroku, niestety, ciotka się załamała psychicznie, miała już ponad 60 lat i mocno szwankujące zdrowie, co w sumie złożyło się na to, iż po roku od aresztowania zmarła w więzieniu. Kuzynce, Czesławie, zasądzono 10 lat więzienia, zwolniono ją z więzienia po trzech i pół roku, 29. stycznia 1956 r. Wujkowi, Władysławowi, zasądzono 12 lat więzienia, w rewizjach zmniejszono mu karę do 8 lat, zwolniony został po dwóch i pół roku, na przełomie marca i kwietnia 1955 roku. Ciotka i wujek nigdy nie zrozumieli swojej winy, nie rozumie jej również do dzisiaj kuzynka, Czesława, wierzy w przeznaczenie Boskie.

Franciszek Solarz z Karwodrzy został schwytany przez bezpiekę we wrześniu 1959 roku, prawdopodobnie w Sitnicy. Został osądzony w Tarnowie. Na procesie był obecny jego żyjący jeszcze brat Tadeusz. W rozmowie z nim w kwietniu 1994 roku nie miałem odwagi zapytać o wyrok Franka), ale się domyślam.

Nie badałem akt sądowych, nie mogę więc odnieść się ani do win, ani do kar. Wszyscy z oskarżonych mają bliższych pokrewieństwem członków rodzin niż moja

osoba, przeto, dochodzenie przynajmniej moralnego zadośćuczynienia należy do nich.

Wiem, że żadna formacja policyjna na świecie nie działa bez tajnych współpracowników, których potocznie zwie się szpiclami, i w każdym, opisanym przeze mnie przypadku, szpicle odegrali swoją rolę. Moi rodzice mieli więcej szczęścia, jednak do października 1956 roku w każdej chwili byli przygotowani na wizytę bezpieki.

Nie sądzę, aby ślepy los, w jakiś szczególny sposób, chciał doświadczyć moją bliższą i dalszą rodzinę. Zapewne jest wiele rodzin w gminie Rzepiennik, które w owych czasach, podobnie, a nawet mocniej zostały doświadczone. Przypomniałem te zdarzenia po to, abyśmy o tych i o innych zdarzeniach nie zapomnieli z co najmniej dwóch powodów: Fakty tworzą naszą historię w skali mikro i makro, a wyciągając wnioski z przeszłości, mamy święty obowiązek najnowszą historię tworzyć rozumnie. Po drugie, pamięć należy się tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przeciwstawili się złu i przemocy.

Czy wybaczyć oprawcom i ciemiężycielom? Decyzje w tych kwestiach pozostawiam każdemu Czytelnikowi, aby jego sumienie dokonało wyboru.

POSTSCRIPTUM

Czytelnikom jestem winien dwa wyjaśnienia. Pierwsze dotyczy istoty metody bolszewickiej - rewolucyjnej wprowadzania systemu komunistycznego, a drugie, mojego poglądu na istotę i warunki budowy systemu socjalistycznego.

Wyjaśnienie pierwsze: Posłużę się poglądem samego Lenina, który kiedyś powiedział: "Myślicie naprawdę, że można robić rewolucję, nie rozstrzeliwując ludzi? To nieważne, gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą. Nawet jeśli musielibyście poświęcić dziesięć milionów ludzkich istnień dla zbudowania komunizmu, zostanie ich jeszcze dosyć, by zaludnić nasze terytorium ..."

- Odpowiedź udzielona przez Lenina Kamieniewowi, który w 1921 roku wystąpił przeciwko bezwzględności represji, uznając, że szkodzą bolszewickiej sprawie (za Pierre'm de Villemarest: GRU - Sowiecki superwywiad 1918 - 1988, s. 218, przekład z j. francuskiego).

Wyjaśnienie drugie: Socjalizm traktuję jako elitarny system polityczno - społeczny, który może być urzeczywistniony w najbogatszych, demokratycznych państwach. Poszczególne elementy systemu socjalistycznego mogą być realizowane w państwach rozwiniętych. Socjalizm jest też formą demokratycznej gospodarki rynkowej - kapitalizmu społecznego. Z teoretycznego punktu widzenia, socjalizm jest ideą polityczno - społeczną. Urzeczywistnienie systemu może odbywać się na drodze wyłącznie ewolucyjnej, stopniowo. Państwo jako zorganizowany system jest nośnikiem i współtwórcą systemu socjalistycznego. Trzeba zawsze o tym pamiętać, że to właśnie ludzie dla siebie tworzą systemy państwowe po to, aby realizować wspólne cele. Państwowy system polityczno - społeczny powinien osłaniać i stwarzać warunki egzystencji jednostce ludzkiej na drodze doskonalenia samej siebie i swego systemu polityczno - społecznego. Metody urzeczywistnia tak rozumianego socjalizmu dobierają zarówno jednostki ludzkie i państwa, według potrzeb.

Warszawa, kwiecień 1994 r.

TRAGICZNY MAJ

"Tam i ci co bronili, - i ci, co się wdarli,
Pierwszy raz pokój szczery i wieczny zawarli."
Adam Mickiewicz

2 V 1995 r. minęło 80 lat od bitwy pod Gorlicami (1915).

Walczyli pod Gorlicami żołnierze wielu narodów, którzy często wbrew swojej woli, musieli "za cesarza" czy "za cara" zabijać się wzajemnie. Ich prochy kryje bliska nam gorlicka ziemia. Są tam mogiły Austriaków, Niemców, Węgrów i Rosjan, a wśród nich Polacy walcząc w armiach zwaśnionych Zaborców. (Polska była wówczas pod zaborami). Na temat bitwy pod Gorlicami napisano już wiele książek w kraju i za granicą. Niesłabnącą popularnością cieszy się dziennik ówczesnego burmistrza Gorlic - księdza Bronisława Świeykowskiego "Z dni grozy w Gorlicach", opisujący losy miasta i jego mieszkańców w czasie , kiedy znajdowało się ono na samej linii frontu. Dociekliwi szperacze, którzy lubią liczne szczegóły, mogą sięgnąć po naukowe opracowania autorstwa prof. Mariana Zgórniaka, Michała Klimeckiego, Marka Załęskiego i innych.

Dla godnego uczczenia 80 rocznicy tragicznego maja 1915 r. wydana została popularyzatorska broszura Mieczysława Śliwy zatytułowana: :Kilka słów o genezie i przebiegu bitwy pod Gorlicami".

(...) A na największym z cmentarzy wojennych w Gorlicach na potężnym krzyżu zawieszono w 1928 r. po wsze czasy tablice ze słowami: "Braciom Polakom, żołnierzom z armii trzech państw zaborczych, walczących w obcych mundurach, lecz za polską sprawę, poległych na pobojowiskach gorlickich w latach 1914 - 1915, napis ten kładą w wyzwolonej Polsce wdzięczni Rodacy."

Adam Bajorek

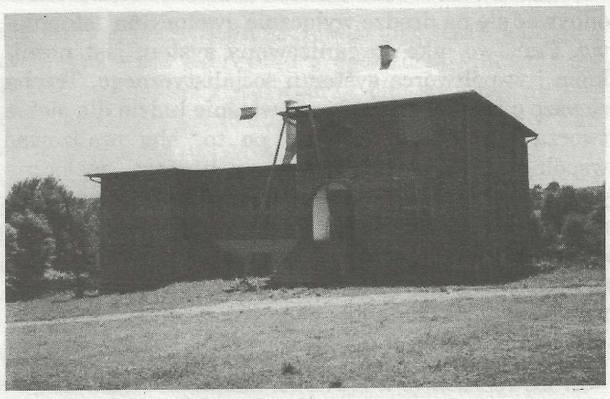

Budowa plebanii w Olszynach

"WZIĘLI SPRAWY W SWOJE RĘCE"...

Ze środków budżetowych na 1995 r. Rada Gminy w Rzepienniku Strzyżewskim wydzieliła kwotę 222.019 zł. do dyspozycji sołectw. Każda wieś dysponuje pulą pieniędzy wynikającą z procentowego (w zależności od liczby mieszkańców) podziału środków.

Zebrania wiejskie decydowały na jakie cele zostaną przeznaczone przydzielone im pieniądze.

Olszyny otrzymały 688 mln. starych zł. , które przeznaczyli na:
- 340 mln - drogi
- 100 mln - zagospodarowanie centrum
- 100 mln - plebania
- 60 mln - telefonizacja
- 50 mln - szkoła
- 3 mln - biblioteka
- 5 mln - klasy zerowe
- 30 mln - rezerwa

Rzepiennik Strzyżewski otrzymał 432 mln starych zł, i 50 mln z kółka rolniczego, przeznaczając na:
- 300 mln - drogi
- 50 mln - rezerwa na szkołę
- 30 mln - OSP
- 30 mln - parking
- 20 mln - komisariat policji
- 10 mln - przedszkole
- 5 mln - biblioteka
- 7 mln - cmentarz komunalny k/Marciszewskiego
- 30 mln - rezerwa

Turza otrzymała 337 mln starych zł. wydzielając na:
- 240 mln - drogi
- 35 mln - OSP
- 20 mln - przedszkole
- 2 mln - biblioteka
- 60 mln - rezerwa

Rzepiennik Biskupi otrzymał 330 mln zł które przeznaczył na:
- 170 mln - drogi
- 40 mln - parking i kościółek
- 40 mln - szkoła
- 30 mln - przystanek PKS
- 10 mln - przedszkole
- 6 mln - telefonizacja
- 34 mln - rezerwa

Rzepiennik Suchy otrzymał 233 mln zł, przeznaczając na:
- 100 mln - zadaszenie murów
- 50 mln - OSP (pożyczka)
- 30 mln - GOK
- 22 mln - szkoła
- 4 mln - przedszkole
- 1 mln - biblioteka
- 26 mln - rezerwa

Kołkówka otrzymała 102 mln 190 tys. zł, przekazując na:
- 60 mln - drogi
- 2,5 mln - OSP
- 6 mln - parking
- 5 mln - dom nauczyciela
- 1,190 mln - biblioteka
- 5 mln - rezerwa

O przebiegu realizacji tych zamierzeń w następnych numerach naszej gazety.

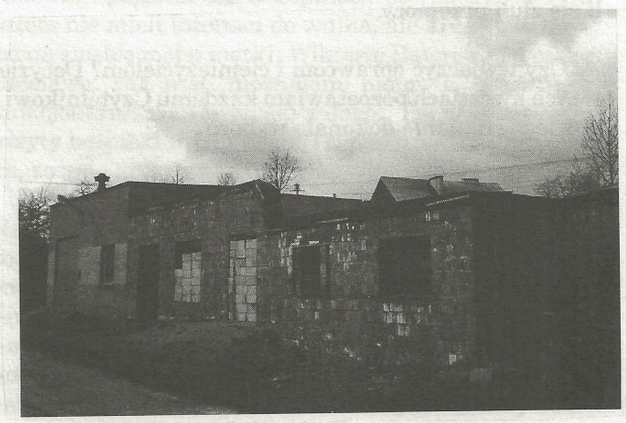

Mury w Rzepienniku Suchym przed zadaszeniem

"O Poznańskich Słowikach"

Rozmowa z prof. Stefanem Stuligroszem po koncertach "Poznańskich Słowików" w Kościele Przemienienia Pańskiego w Sanoku w ramach V Dni Muzyki Wokalnej im. Adama Didura.

- MM - "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!" - Czy zawsze te słowa rozpoczynają koncert "Poznańskich Słowików"?

- SS - Nie, nie zawsze. Tutaj była specjalna okazja, bo śpiewaliśmy w kościele. Szanuję takie miejsca, a powitaniem: "Niech będzie pochwalony.." oddaję cześć Panu Bogu. Śpiewamy ku Jego chwale i ludziom ku radości. Nie wstydzę się przynależności do Kościoła, bo to jest wielka wartość.

- MM - Który to już rok "słowiczych śpiewów" - pod poznańskim kierownictwem?

- SS - Pięćdziesiąty piąty. Chór zacząłem prowadzić od października 1939 r. po księdzu Gieburowskim. Choć jest to rocznica nie urządzamy specjalnych obchodów. W przyszłym roku kończę siedemdziesiąt pięć lat (26 sierpnia) i wtedy będą okolicznościowe uroczystości.

- MM - Słyszałem, że pan prof. studiował muzykologię po to, by być dobrym chórmistrzem. Jak ma się zdobyta wiedza do stylu "Poznańskich Słowików"?

- SS - Dzięki studiom, przede wszystkim, poznałem literaturę muzyczną, a także problematykę form i styli. Wiedza ta była jednak tylko drogowskazem do wypracowania własnego stylu. Studiowałem też dyrygenturę u słynnego profesora Waleriana Bierdajewa. Namawiał mnie, bym został dyrygentem operowym. Ja jednak chciałem opanować umiejętność pracy nad wielkimi formami wokalno - instrumentalnymi, np. oratoriami, tylko po to, aby nie oddawać chóru w inne ręce w czasie prób i koncertu. Chór chłopięco - męski jest zespołem specyficznym. Nie każdy dyrygent potrafi od razu nawiązać z nimi kontakt, zwłaszcza z chłopcami. Posiadając pełne wykształcenie w zakresie dyrygentury mogłem sam prowadzić cały zespół wykonawczy w oratoriach.

Studiowałem również śpiew solowy u pani prof. Marii Trąmpczyńskiej. To dzięki niej dysponuję mocnym, o zróżnicowanych barwach, barytonem, który wykorzystuję w pracy prezentując właściwy sposób intonowania. Jeśli chodzi o samo kształtowanie stylu wykonania, to zawsze przygotowuję chór łącząc wymagania formalne, historyczne z oczekiwaniami współczesnego odbiorcy. Do wykonywania muzyki dawnej w dawnym stylu są tworzone specjalistyczne, kilku, kilkunastoosobowe zespoły. Ja dysponuję chórem nawet stu osobowym i wykorzystuję jego walory brzmieniowe. Gdyby Palestrina mógł usłyszeć nasze potężne brzmienie w jego utworach pewnie od razu chwyciłby się za głowę. Później zagłębiłby się w rozważaniach estetycznych i pewnie doszedłby do przekonania, że to może i ma tak być. Nie jestem zarozumiały tylko czuję muzykę.

- MM - Jak pan profesor mówił, pochodzi pan z prostej rodziny. Co zadecydowało o tym, że został pan muzykiem?

- SS - Pochodzę z prostej, lecz bardzo szlachetnej rodziny. Co zadecydowało? Tradycja rodzinna, rozśpiewany rodzinny dom. Bardzo często zbieraliśmy się, by śpiewać przy każdej okazji i po prostu dla przyjemności. Wtedy było to dość powszechne zjawisko, a dziś należy do niezwykle rzadkich. Moi rodzice, a zwłaszcza babcia mieli doskonałe głosy. Bez babci Franciszki nie odbywały się żadne imprezy. Była wiejską śpiewaczką na wszelkie uroczystości: wesela, chrzciny, imieniny... Myślę, że gdyby miała możliwość kształcenia, zostałaby wybitną śpiewaczką operową, ale kto wtedy na wsi myślał o tym. Właśnie to wszystko zadecydowało o mojej drodze życiowej.

- MM - Czym dla pana profesora jest śpiew i praca z chórem?

- SS - To mój żywioł. Mając solidne wykształcenie muzykologiczne, dyrygenckie, i wokalne wybrałem chórmistrzostwo, notabene, nie studiując chóralistyki. Chór dla mnie to druga rodzina, a sama praca, to realizacja tego, co tkwi we mnie, co słyszę jako ukształtowany obraz muzyczny, podpowiadany przez artystyczną intuicję. Ona, jak dotąd nie zawodzi, czego dowodem staje jest zainteresowanie naszymi występami. Ostatnio na przykład, śpiewaliśmy w Weimarze podczas uroczystości kościelnych. Kiedy rozniosła się wieść o tym, jaki chór będzie śpiewał, koncert opóźnił się aż o pół godziny, bo taki tłum chciał nagle dostać się do środka na nasz występ. Kontakt z publicznością, która owacyjnie przyjmuje nasze śpiewanie jest dla mnie prawdziwym sukcesem i nagrodą za trud.

- MM - Jak dochodzi się do porozumienia ze śpiewakami, miedzy którymi jest kilkudziesięcioletnia różnica wieku?

- SS - Zbliżam się do nich. Zwłaszcza potrafię dostosować się psychicznie do dzieci. Zawsze umiałem być w domu kochającym ojcem i opiekuńczym dziadkiem i taki jestem dla moich młodych chórzystów. Stawiam wysokie wymagania, ale potrafię też wygłupiać się i łobuzować. Do dorosłych zwracam się jako przyjaciel. Znam ich rodziny, ich problemy. Spotykam się z nimi i rozmawiam. Wiele razy przychodzą do mnie po próbach, żeby zwierzyć się i poszukać rady. Dla każdego mam czas.

- MM - Kto może śpiewać w "Poznańskich Słowikach"?

- SS - Każdy kto ma chęć, zamiłowanie do muzyki, dobry słuch, miły głos, a przede wszystkim jest szlachetnym człowiekiem. W całym chórze jest tylko kilku profesjonalnie wykształconych śpiewaków. Oczywiście istnieją ograniczenia ilościowe. Gdybym mógł przyjąć wszystkich chętnych powstałby może tysiącosobowy zespół.

- MM - Jakie są losy chłopców, których zabiera z chóru mutacja?

- SS - Po ostatnich wakacjach, kiedy to organizm rozwija się szybciej, nie powróciło do chóru ze względu na mutację dwudziestu pięciu chłopców, ale przerwa w śpiewaniu nie utrudnia im młodego życia, nie jest dla nich katastrofą. Wszyscy chłopcy cały czas intensywnie pracują: bardzo dobrze uczą się i znajdują czas na rozrywkę (piłka, wycieczki, rower, muzyka rockowa - Tak, tak. Wykonywanie dzieł Orlanda di Lasso, czy Bacha wcale nie stoi w sprzeczności z zainteresowaniem muzyką młodzieżową, nie ogranicza ich. Moi młodzi śpiewacy wcale też nie tracą dzieciństwa. Dzięki zdyscyplinowaniu, a nigdy nie spóźniają się na próby - trzy razy w tygodniu, potrafią świetnie zorganizować sobie czas. Wypełniają wszelkie obowiązki, bawią się i odpoczywają. Ich postępy w nauce szkolnej sprawdzam co kwartał.

- MM- "Poznańskie Słowiki" po raz pierwszy śpiewały dla publiczności Sanoka. Program koncertów, który zawierał utwory średniowiecza, renesansu i baroku był specjalnie dobrany na tę okazję. Skąd pomysł komentarza do utworów?

- SS - Komentarz jest moim zwyczajem. Bardzo chętnie nawiązuję kontakt z publicznością i jak obserwuję, jest to miłe dla niej. Wtedy na koncercie sta-

jemy się jedną rodziną. Zależy mi na tym, żeby przybliżyć się do słuchaczy, powiedzieć im coś ciepłego, co ich pokrzepi, podniesie na duchu. Samo odśpiewanie programu, bez przybliżenia go słowami, zwłaszcza dla publiczności mało osłuchanej, nie daje chyba obu stronom pełnej satysfakcji. Gdy coś powiem, a staram się być szczery i bliski jak przyjaciel to wytwarza się taka człowiecza, braterska atmosfera. Nie tak dawno występowaliśmy w Rawiczu. Przyszło mnóstwo prostych, spracowanych ludzi, którzy wprost chłonęli tę muzykę. Program, jak zwykle, był trudny, ambitny i także należało go przybliżyć tym ludziom. Zawsze gdy przetłumaczy się tekst łaciński, opowie się o co w danym utworze chodzi ułatwi się odbiór muzyki. Raz porównałem, a śpiewaliśmy wtedy głównie dla mieszkańców małego miasteczka, polifonię z jej zawiłościami melodycznymi do haftowania. "Jak to pan pięknie wyjaśnił" - powiedziała mi później jedna z kobiet.

- MM - Jakie miejsce ma muzyka polska w repertuarze chóru?

- SS - Pierwszorzędne. Gdziekolwiek śpiewamy staramy się włączyć do programu utwory polskich mistrzów, chociażby dla porównania. Lubimy chwalić cudze, a za mało cenimy własne. Tak naprawdę nie mamy się czego wstydzić. Muzyka polska wcale nie jest gorsza. Gdy zaproszono nas z koncertem do Katedry na Wawelu organizatorzy życzyli sobie, by wykonywać utwory tylko Orlanda di Lasso. My jednak nawet wtedy zaproponowaliśmy, włączenie do repertuaru występu polskich kompozycji i przyjęto naszą sugestię. Trzeba brać przykład z Czechów, którzy skrzętnie wyszukują, zapisuja i gromadzą wszelkie przejawy kultury narodowej.

- MM - Jakie jest pańskie życiowe credo?

- SS - Być uczciwym, nie szkodzić, pomagać w imię przykazania miłości.

- MM - Dziękuję bardzo za rozmowę!

- SS - Dziękuję również i życzę zdrowia i wszystkiego, co dobre!

Mariusz Mika

30 MAJA 1970 ROKU PRZYJĄŁ ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE...

25 lat kapłaństwa obchodzi w tym roku Proboszcz Parafii Rzepiennik Biskupi - Ksiądz Kazimierz Trybuła. Trzeciego maja odprawił Jubileuszową Mszę św. z okazji odpustu parafialnego w Rzepienniku Suchym. W trakcie uroczystości serdeczne życzenia w imieniu parafian składali na ręce Jubilata,. pani Teresa Pyzik i pan Piotr Ryba. (na zdjęciu)

Uroczystą Jubileuszową Mszę św. w parafii Rzepiennik Biskupi odprawił 28 maja 1995 r.

(red)

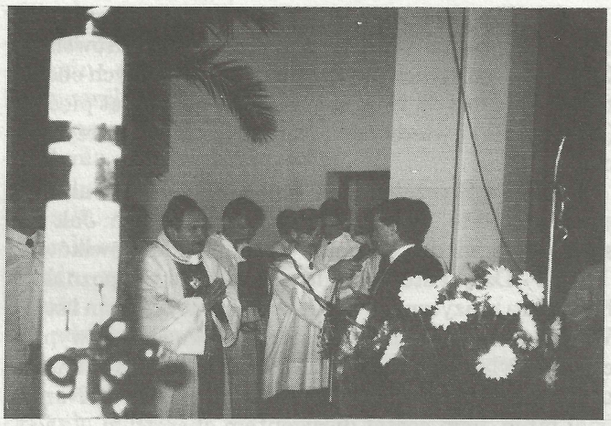

Z okazji Jubileuszu 25-lecia Kapłaństwa składamy Księdzu Kanonikowi Kazimierzowi Trybuła Proboszczowi Parafii WNMP Rzepiennik Biskupi, serdeczne życzenia: aby każdy poranek kolejnych lat posługi kapłańskiej rozkwitał ukojeniem, każdy dzień wypełniony był sensem, każdy wieczór błogosławiony tęczą. Aby jasność rozesłała się na drodze, pewność towarzyszyła decyzjom, a nadzieje nie zmieniały się w gruzy.

Parafianie

HERBY WŁAŚCICIELI I TENUTARIUSZY RZEPIENNIKÓW

Rzepiennik Strzyżewski nazwany tradycyjnie "miasteczkiem" nigdy nim nie był, praw miejskich nie posiadał; nie miał też herbu. Ponieważ wsie Rzepiennik były w dzierżawie szlacheckich rodzin, przypominamy ich rodowe znaki.

TURZA w latach 1428 - 1525 była w posiadaniu rodziny Turskich z Turzy i Gnojnika. Znani są: Klemens de Turza (1428), "ostatni" Stanisław Turski, który w 1525 r. sprzedał wieś z sołectwem Sewerynowi Bonnerowi żupnikowi i burgrabiemu krakowskiemu, staroście bieckiemu.

Turscy pieczętowali się herbem WARNIA (Borewa, Rak).

(Warnia: W polu srebrnym rak czerwony w słup. W klejnocie nad hełmem w koronie takiż rak bez ogona w słup)

warnia
(Borewa, Rak)

OLSZYNY w latach 1386 - 1509 były własnością rodu Melsztyńskich.

W 1386 r. Spytek z Melsztyna otrzymał od króla m. innymi Olszyny. Wieś była w posiadaniu tego rodu do 1509 r., kiedy to Jan Melsztyński zastawił te dobra, później wieś przeszła w

75 LAT OSP - RZEPIENNIK STRZYŻEWSKI

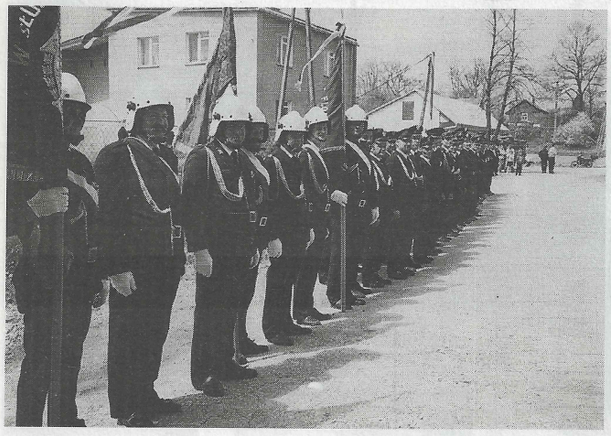

APEL JEDNOSTEK

WRĘCZANIE MEDALI

ODZNACZANIE

KONKURS

NAGRODZENI STRAŻACY

75 LAT OSP - RZEPIENNIK SUCHY

Z NADANIA SZTANDARU

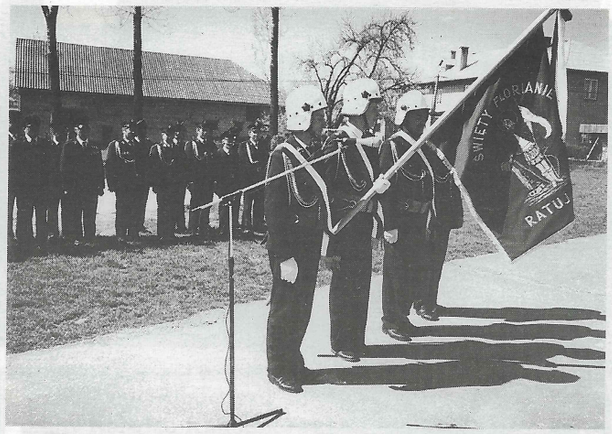

POCZET SZTANDAROWY

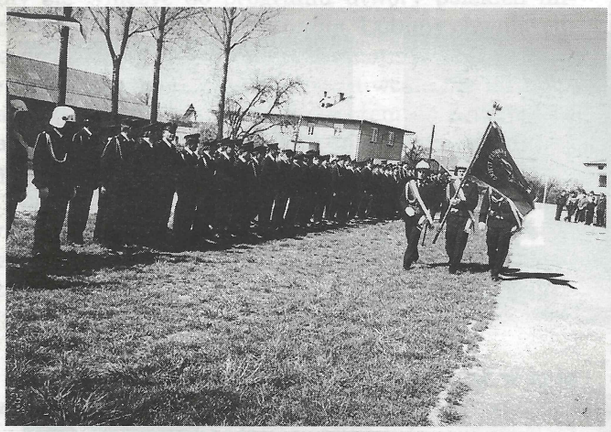

PREZENTACJA SZTANDARU

WRĘCZANIE MEDALI

POŚWIĘCENIE SZTANDARU

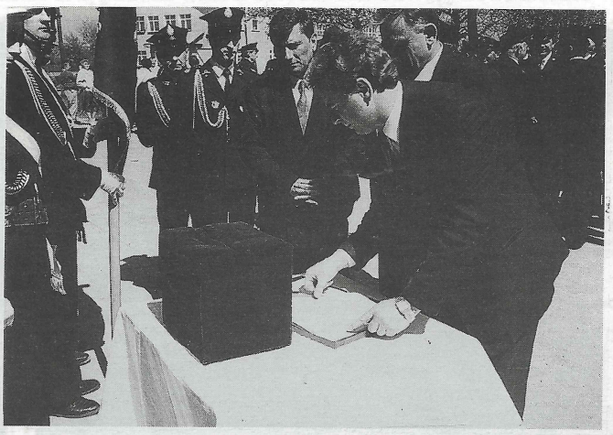

WPISY DO ZŁOTEJ KSIĘGI

Z KRONIKI GOK

"Rzepioki"

Młodzieżowy zespół taneczny

Teatrzyk "Skrzat"

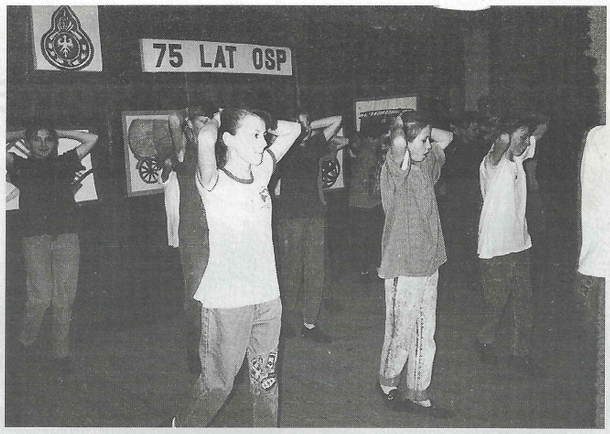

Grupa rytmiczno taneczna

Kabaret "Jgraszka"

Widzowie

Leliwa

ręce rodu Jordanów. Herbem Melsztyńskich była LELIWA.

(Leliwa: W polu błękitnym półksiężyc złoty rogami do góry, nad nim sześcioramienna gwiazda złota. W klejnocie nad hełmem w koronie na pawim ogonie taki sam wizerunek).

RZEPIENNIK STRZYŻEWSKI. Najdawniejsze zapiski wskazują, iż w 1408 roku wieś była w dzierżawie Uchaczy z Gromnika, Szydłowej, Poznej, Woli Adamowej, Rzepienników i Nosalowej. W 1418 r. występuje Mikołaj s. Mikołaja Uchacz. Znak rodowy to JASTRZĘBIEC.

Jastrzębiec

(Jastrzębiec: W polu błękitnym podkowa złota ocelami do góry, w niej krzyż kawalerski złoty.

W klejnocie nad hełmem w koronie jastrząb ze złotymi dzwonkami u nóg, w prawej łapie taka sama podkowa z krzyżem jak na tarczy).

Znakiem tym pieczętowali się ostatni właściciele Rzepiennika i ich herb widnieje na polichromii w kościele parafialnym, którego byli kolatorami (Rzepiennik Biskupi) oraz we dworze.

RZEPIENNIK STRZYŻEWSKI i sąsiednie wsie w latach 1420 do 1520 był w tenucie Strzeszów. W 1420 tenutariuszem był Piotr Strzessowicz, zaś w 1520 Mikołaj Strzesz. Rodzina ta występowała też jako właściciele sołectw w Rzepienniku Suchym. Ich znakiem rodowym była KOWNIA (Koprynia, Kowinia, Równia, Skowina).

Kownia

(Kownia: W polu czerwonym trzy miecze srebrne o rękojeściach złotych u dołu końcami złączone pod nimi półksiężyc złoty barkiem w dół. W klejnocie pawi ogon.)

RZEPIENNIK SUCHY w latach 1445 - 1469 był dzierżawiony przez Oziembłowskich. W 1445 tenutariuszem był Zawisza Oziembłowski dziedzic Kowalowej, Oziembłowa (pow. Sandomierz) Rzepiennika Suchego, dziedzic sołectw w Lipnikach i Zagórzanach. Następnie jego syn Boguchwał (do 1484 r.) Herb Oziembłowskich to SULIMA.

Sulima

(Sulima: Tarcza dwudzielna w pas, w polu pierwszym złotym półorzeł czarny, w drugim czerwonym trzy kamienie złote 2, I. W klejnocie nad hełmem w koronie pół orła czarnego.

Topór

RZEPIENNIK BISKUPI i Rzepiennik Strzyżewski w XIX w. był własnością rodziny Szołayskich, której rodowód sięga XV w. Herbem był TOPÓR (Bipenn, Kołki, Starża, Wściekliica).

(Topór: W polu czerwonym topór srebrny w słup. W klejnocie nad hełmem w koronie taki sam topór wbity w hełm).

(Rysunki i opis herbów za Sławomirem Górzyńskim i Jerzym Kochanowskim "Herby szlachty polskiej", rys. Adam Jońca).

Cz. Dutka

Czesław Dutka

JESZCZE O "PRADZIEJACH" RZEPIENNIKA

O rodowodzie i pradziejach wsi leżących nad potokiem Rzepiennik pisałem w artykułach zamieszczonych w poprzednich numerach naszego czasopisma. Dalsza kwerenda po archiwach i bibliotekach pozwoliła mi na rozszerzenie wiadomości o rozwoju wsi w XIV i XV w. Stało się to za sprawą prof. Franciszka Sikory - kierownika Pracowni Słownika Historyczno - Geograficznego w Instytucie Historii Polskiej Akademii nauk, który udostępnił mi kartotekę. Mogłem więc pokusić się o zestawienie imion sołtysów i tenutariuszy Rzepienników.

Najstarszy dokument świadczący o lokacji Rzepiennika (niestety oryginał nie dochował się do naszych czasów) mówi, że król Kazimierz Wielki aktem z dnia 6 października 1344 r. zezwala Staszkowi i Pawłowi osadzenie wsi na prawie niemieckim. Wieś miała być lokowana na stu łanach frankońskich. Król wyraził zgodę na pozostawienie dwóch łanów wolnych, na posiadanie przez osadę dwóch piekarń chleba oraz dwie role szewców, rzeźników, cieśli, "młyn, jeśli będą go mogli postawić na rzece Rzepiennik". Historycy ten akt łączą z powstaniem dzisiejszego Rzepiennika Marciszewskiego.

Inny dokument datowany na 2 stycznia 1347 r. mówi o lokacji wsi przez Pawła i Mikołaja na 60 łanach frankońskich. Nazwa tej wsi brzmiała Rzepiennik Wyżni, który osadzono w "lasach do wycięcia i wykar-

czowania". Oznacza to, że była posadowiona na surowym korzeniu, to znaczy tam, gdzie dotąd nie było jeszcze osady. Mogła posiadać dwa młyny, karczmę, piwiarnię, "stoły chlebów jak i szewców, rzeźnię bez zastrzeżeń". Tą wsią jest dzisiejszy Rzepiennik Strzyżewski.

Dokumenty powyższe znane są z oblaty dekretu komisarycznego z daty 20 października 1586 r. Pełny tekst w tłumaczeniu ks. mgr Władysława Pachowicza zamieściłem w "Pamiętniku Szkolnym" - piśmie wydawanym przez Szkołę Podstawową w Rzepienniku Suchym.

Przywileje jakie uzyskali zasadźcy Rzepiennika są dowodem funkcjonowania osady i jej wielkości. Nie były to osady małe, chociaż zanim wykarczowano przydzielone łany musiało minąć wiele dziesięcioleci. O tym, że były to osady bogate świadczy fakt, iż często były zastawiane, o ich dzierżawę ubiegała się szlachta spoza ówczesnej ziemi bieckiej.

Udało mi się zestawić imiona sołtysów i tenutariuszy od XIV wieku. Czy jest to wykaz kompletny? W "księgach bieckich", skąd pochodzą informacje nie zawsze umieszczano przymiotniki do nazwy Rzepiennik, bez których dziś nie sposób dokonać rozróżnienia. Pod tymi samymi datami występują różne imiona sołtysów. Może to świadczyć także o tym, że poszczególne sołectwa były rozdrobnione na skutek procesów dziedziczenia, jako że sołectwo "ma być przydzielone na zawsze tymże Staszkowi i Pawłowi i ich potomkom..."

SOŁTYSI - Rzepiennik Strzyżewski (Wyżni)

1347 - Marcin - Kazimierz Wielki wyjmuje Marcina "sołtysa de Rsepennik spod sądów kasztelańskich a poddaje sądom królewskim o czym przypomina w dokumencie z 1382 r. Elżbieta, królowa węgierska ... "polecam, abyście wspomniałego Marcina sołtysa w słowach i czynach ujawniających się nie ośmielali sądzić."

1379 - Krzczon - sołtys z Gromnika sprzedał sołectwo w Rzepienniku za 75 grzywien Marcinowi.

1390 - Mokołaj - Dorota i Magdalena zrezygnowała na rzecz Mikołaja z połowy sołectwa Zrepennik.

1395 - Marcin de Rzepnik.

1398 - Krystyn sołtys.

1400 - Stanisław de Rzepiennik. Aleksander notariusz ziemski jako opiekun Stanisława sołtysa w Rzepienniku sprzedał sołectwo w Rzepienniku za 80 grzywien Andrzejowi zwanemu Methnowski za zgodą Stanisława sołtysa i jego brata. Stanisław zastawił trzecią metretę młyna w Rzepienniku Krystynowi i Maciejowi sołtysom w Rzepienniku Suchym za 3 grzywny.

1401 - 1407 - Andrzej Metelski (Methnowski, Mechowski), sołtys de Rzepiennik.

1410 - 1416 - Piotr de Rzepiennik.

1418 - Mikołaj Srzenawa de Rzepiennik.

1420 - Piotr Strzesszowicz (Strzesch de Rzepiennik).

1423 - 1426 - Mikołaj Srzenawa de Rzepiennik procesuje się z Andrzejem z Jodłówki, zaś Jasz z Kobylanki pozywa Mikołaja sołtysa z Rzepiennika.

1426 - 1432 - Piotr Strzes - sołtys, Jachna żona Piotra.

1436 - Mikołaj.

1443 - Stanisław de Rzepiennik. Uczciwa Dorota wdowa po Mikołaju sołtysie z Rzepiennika zeznała, że Stanisław nie może przeszkodzić z tytułu posagu grzywien I4.

1444 - 1445 - Piotr Strzyesz

1446 - Stanisław

1448 - Wracisław - wnuk Piotra Strzesz.

1450 - 1460 - Piotr Strzesz herbu trzy miecze (Kownia).

1460 - 62 - Mikołaj Spyerz (Spierz) de Rzepiennik.

1491 - Jakub keres de Rzepiennik.

1493 - Piotr Strzez de Rzepiennik, Jakub Spyerz de Rzepiennik.

TENUTARIUSZE

1445 - Paweł z Biskupic - kasztelan Zawichojski wsie swoje Rzepienniki wraz z dworem w Rzepienniku wraz z sołtystwami w Rzepienniku i Nosalowej zastawił za 200 grzywien szlachetnemu Wierzbięcie dziedzicowi z Kotowic.

1449 - Wierzbięta de Cothowicze

1457 - 1488 - Jan Woynarowski alias de Rzepyenki -

1457 - Jan Woynarowski całą swoją wieś zwaną "Superior Rzepiennik" alias "Strzeszowy" tak jak ją ma od króla zastawia szlachetnemu Piotrowi Strzesch za 77 grzywien pod warunkiem, że czynsz roczny 77 grzywien zgodnie ze zwyczajem ziemskim, gdyby nie wystarczył Piotrowi Strzesch z wsi Rzepiennik lecz co idzie do sołectwa, zobowiązał się dopełnić.

1488 - Jan Woynarowski zastawił dominum we wsi Górny Rzepiennik Jakubowi Gorlickiemu za 100 grz.

1494 - 1510 - Zawisza de Rzepiennik.

1507 - rozgraniczenie dóbr królewskich od dóbr klasztoru tynieckiego.

1509 - Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku bieckim zaświadcza, że 5 maja 1509 Zawisza Woynarowski kupił i zapisał na rzecz swojej żony Katarzyny sołectwo we wsi Rzepiennik Górny zwany Strzeżów Rzepyennyky.

1511 - Jan, Adam, Jakub i Piotr Woynarowscy dziedzice de Rzepiennik.

1520 - Marcin Strzesz - Zygmunt Stary zezwolił zastawić wieś Rzepyennyky.

Rzepiennik Strzyżewski w 1509 r. należał do starostwa bieckiego. Posiadał 7 i 2/12 łanów, karczmę i "młyn o kole dziedzica", 2 komorników. W tym czasie Rzepiennik Wojnarowski (dziś Marciszewski) posiadał 6 i 9/12 łanów, młyn o jednym kole, karczmę dziedzica i 2 komorników. Rzepiennik Suchy posiadał 4 łany i 5 prętów oraz półtora łanu ról pustych. Turza posiadała 9 łanów sołtysich i 12 łanów kmiecych oraz role i łąki plebana.

Ponieważ artykuł ma charakter popularny zrezygnowałem z podawania aparatu naukowego.

Tadeusz Ślawski

PRAWO ZWYCZAJOWE WYPRASZANIA OD KARY ŚMIERCI W DAWNEJ ZIEMI BIECKIEJ

cz. I

Od wieków zarówno na Zachodzie jak i w Polsce znane było prawo zwyczajowe, w myśl którego, kiedy mężczyzna został skazany na śmierć, niezależnie od popełnianego czynu, wieku i stanu, od śmierci lub jakiejkolwiek kary mogła go wybawić dziewczyna rzucając mu na głowę swoją chustę. Było to jednoznaczne z wyrażeniem chęci wyjścia za mąż za skazańca. Prawo zwyczajowe honorowane było przez obowiązujące prawodawstwo w danym państwie.

Akt zarzucania białej chusty przez dziewczynę prawdopodobnie był wcześniej przygotowywany ponieważ procesy przeciw winnym mężczyznom znane były w danym środowisku i przewidywany był wymiar kary. Zapewne czyn ze strony dziewczyny był bardzo ryzykowny ponieważ niezależnie od winy grożącej danemu mężczyźnie wiązała się z nim dozgonnie. Przygotowując się do takiego czynu, dziewczyna ubierała się jak do ślubu, a więc według dawnego zwyczaju, zakładała na głowę wianek ruciany, podobnie jak zakładały dziewczęta wychodzące za mąż. Ślub odbywał się zaraz po zarzuceniu przez wybrankę chustki na głowę skazańca.

Zwyczaj taki był szeroko znany i według konkretnych przykładów często stosowany. Zwyczaj ten pięknie opisał i wykorzystał do swojej akcji Henryk Sienkiewicz w Krzyżakach. Wiadomo, że nasz wielki pisarz wprowadził fikcję literacką, aby ubarwić swoją piękna prozę.

Prawo zwyczajowe prócz faktów znalazło także odbicie w legendach. Legenda taka znana jest do dzisiaj i w Bieczu. Według tejże legendy w dawnych wiekach miał grasować w okolicach Biecza groźny zbój. Napadał on na kupców i różnych podróżnych, rabował co się tylko dało. Zgromadził on olbrzymie skarby, które miał zakopane w dolinie rzeki Ropy płynącej pod Bieczem. Był to jednak dziwny zbój, który dużo się modlił i w czasie modlitwy był wyłączony ze świata. Modlił się w miejscach zakamuflowanych. W końcu miejscowe władze odkryły ową kryjówkę i otoczyły to miejsce w czasie kiedy zbój się modlił. Wówczas został on schwytany i postawiony przed sąd i skazany na śmierć. W momencie ogłaszania wyroku nieznana dziewczyna wyłoniła się z tłumu i rzuciała chustkę na głowę skazańca, a tym samym uwolniła go od kary śmierci i wyszła za niego za mąż.

Inna legenda głosi, że po pojmowaniu go i skazaniu na śmierć udał się w pokorę i prosił aby go wypuszczono, twierdził, że ma zakopane duże skarby w dolinie rzeki Ropy i jeżeli go wypuszczą wydobędzie zachowane skarby za które zbuduje miasto i kościół, a jeżeli go nie wypuszczą więc owe skarby przepadną, ponieważ nie zdradzi gdzie są ukryte. Przeważył czynnik ekonomiczny, sędziowie mieli go wypuścić wówczas on za ukryte skarby miał zbudować miasto i kościół, a ponieważ on się nazywał Buecz od swojego nazwiska nadał miastu nazwę Biecz, a później nazwa ta została przekształcona na Becz.

c.d.n.

Dzień Strażaka

7 maja br. wyjątkowo podniosły charakter miała uroczystość 75-lecia jednostki OSP w Rzepienniku Strzyżewskim. Rozpoczęła się ona uroczystym apelem przybyłych jednostek z Rzepiennika Biskupiego, Suchego, Turzy, Olszyn i Kołkówki. Raport odebrał wójt gminy dr inż. Kazimierz Fudala.

Z gminnym komendantem OSP Janem Rybą na czele jednostki przemaszerowały do kościoła parafialnego w Rzepienniku Biskupim. Uroczystą jubileuszową mszę św. w intencji strażaków odprawił ks. proboszcz Kazimierz Trybuła. Jako dar ofiarny strażacy ufundowali piękny pozłacany kielich.

Po mszy św. jednostki wróciły przed remizę. Podczas uroczystej zbiórki prezes zarządu gminnego Jan Kopek wygłosił przemówienie na temat historii jednostki. Szczegółowo na ten temat pisaliśmy w nr 1 (15) 1995 r. Rzepiennika Wczoraj i Dziś.

Z okazji jubileuszu najbardziej zasłużeni pożarnicy zostali uhonorowani medalami i odznakami:

Medalami "Za Zasługi dla Pożarnictwa" odznaczeni zostali:

Złotym - Stanisław Fijas
Srebrnymi - Andrzej Kras, Józef Kwaśny
Brązowymi - Kazimierz Bajorek
Józef Gogola
Marian Słowik s. Adolfa

Odznaki "Strażak Wzorowy" otrzymali:
- Kazimierz Bajorek
- Marian Brzeżański
- Augustyn Gąsior
- Józef Kloc
- Jerzy Madej
- Jan Słowik s. Eugeniusza
- Zygmunt Słowik

Do noszenia odznaki "Za Wysługę Lat" upoważnieni zostali:

za 50 lat: Ferdynand Martyka, Eugeniusz Słowik

za 40 lat: Leon Gogola, Józef Kwaśny, Marian Kwaśny, i Stanisław Madej.

za 30 lat: Stanisław Brotoń, Józef Gogola, Adolf Makowiec i Ryszard Sopala

za 20 lat: Marian Słowik s. Adolfa.

za 15 lat: Lesław Bajorek, Andrzej Czapliński, Józef Kloc, i Józef Piekarz.

za 10 lat: Jerzy Słowik, Piotr Sopala i Zbigniew Sykta.

Aktu dekoracji dokonał wójt gminy Kazimierz Fudala.

Gratulujemy i życzymy zrealizowania wszystkich planów i zamierzeń pożarniczych.

Wpisy do księgi pamiątkowej zakończyły oficjalną część uroczystości.

Na placu przed remizą wystąpiły zespoły Gminnego Ośrodka Kultury z programem artystycznym dedykowanym strażakom. Prezentowali się: dzieci w przedstawieniu pt. "O Maciusiu który marzy, by w pożarnej służyć straży", młodzieżowy zespół tańca towarzyskiego, kabaret "Igraszka" z piosenką, monologami i skeczami pt. "Mareczek" i "Złota rybka", zespół folklorystyczny pieśni i tańca "Rzepioki" z wiązanką tańców pogórzańskich, oraz dziecięca grupa rytmiczno - taneczna.

Po występach rzepienniccy strażacy świętowali wspólnie z gośćmi przy suto zastawionych stołach, z iście staropolską gościnnością.

Fotoreportaż z uroczystości wewnątrz numeru.

Halina Hołda

RYWALIZACJA

Uzbrojenie i założenie pasa strażackiego, to jedna z konkurencji sprawnościowego konkursu przygotowanego dla strażaków przez Gminny Ośrodek Kultury.

Nagrody ufundował wójt gminy - a było o co walczyć - oprawne w skórę: zegary - kominkowy i ścienny, dzbany i wazony,obrazy, a także kasety video, termos, waga łazienkowa itp.

Zwycięzcę konkursu zorganizowanego 3 maja w Rzepienniku Suchym wyłoniono spośród 8 zawodników - reprezentantów wszystkich obecnych na imprezie jednostek. Został nim Marian Bąk z Rzepiennika Suchego. Kolejne miejsca zajęli: Wojciech Stec z Turzy, Kazimierz Bąk z Olszyn, Marian Kawa z Kołkówki, Feliks Serafin z Biskupiego, Marek Dutka z Rożnowic, Augustyn Gąsior ze Strzyżewskiego, Edward Tajak z Sitnicy.

7 maja 1995 r. w Rzepienniku Strzyżewskim, najlepszym okazał się Jerzy Madej z Rzepiennika Strzyżewskiego, wyprzedzając Wojciecha Steca z Turzy, Mieczysława Dziubana z Olszyn, Leszka Kiełtykę z Suchego, Kawę Mariana z Kołkówki i Stanisława Wala z Biskupiego. Musztrę zawodników przeprowadził komendant gminny Jan Ryba. Najwięcej emocji i radości wśród widzów wzbudził pokonywany przez strażaków tor przeszkód.

Gratulacje złożył i nagrody wręczał wójt gminy Kazimierz Fudala.

Jadwiga Bryndal

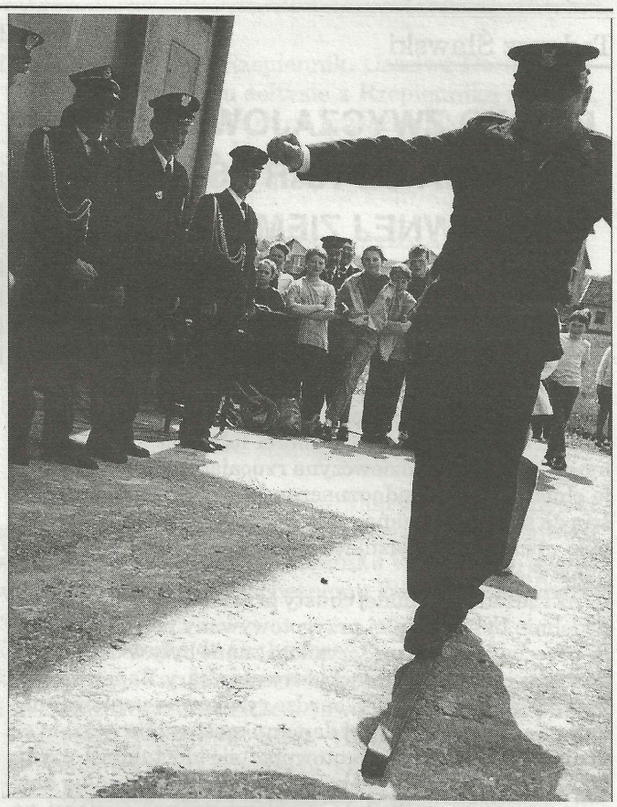

Stanisław Wal pokonuje tor przeszkód

SAVOIR VIVRE

ZADZWOŃ TO POGADAMY!

Otóż nie! Telefon w każdym wypadku służy do wymiany zwięzłych i rzeczowych informacji. Tylko w wyjątkowych sytuacjach możemy sobie pozwolić na dłuższą pogawędkę o wszystkim i o niczym. Telefoniczne gadulstwo jest okropnym nawykiem, który trzeba eliminować w kontaktach służbowych, jak i towarzyskich.

Telefon to dzisiaj narzędzie pracy, pośrednik towarzyski, źródło informacji, kontakt z całym światem. Używajmy go po to, by oszczędzać czas a nie tracić. Aby ten genialny wynalazek ułatwił nam życie trzeba się nim umieć prawidłowo posługiwać.

Oto kilka uwag, rad i zasad, o których warto pamiętać...

* Telefonując do kogoś musimy dokładnie zdawać sobie sprawę z tego, o co nam chodzi - co mamy do przekazania, o co chcemy zapytać, jaki cel i sens ma ta rozmowa. Jeśli mamy kilka spraw do poruszenia, warto wypisać je na kartce.

* Mówmy wyraźnie, krótkimi zdaniami, starając się jasno i precyzyjnie formułować myśli.

* Jeśli w trakcie rozmowy doszło do jakichś ustaleń, na koniec zwięźle podsumujmy wspólne uzgodnienia.

* Spraw bardzo ważnych lub delikatnych nie należy omawiać przez telefon. Tak naprawdę bowiem nigdy nie wiadomo, czy słucha nas tylko ten, do kogo dzwonimy. Pamiętajmy o Watergate!

* Nie wypada do nikogo dzwonić między godziną 22.00 a 8. 00. Odstępstwa od tej zasady są możliwe jedynie w przypadku naprawdę ważnych i nie cierpiących zwłoki spraw. W nietypowych porach możemy dzwonić tylko do osób, które nas wcześniej do tego upoważniły.

* Jeśli telefonujemy do kogoś, o kim wiemy, że jest na ogół bardzo zajęty, wypada zapytać, czy nie przeszkadzamy. Podobne pytanie należy zadać także wówczas, gdy dzwonimy do kogoś w porze obiadu lub kolacji.

* W przypadku, gdy orientujemy się, że ktoś nie może lub nie ma ochoty z nami rozmawiać, niezwłocznie powinniśmy zakończyć rozmowę.

* Jeśli z jakichś powodów rozmowa została przerwana, ponownie powinien zadzwonić ten, kto rozpoczął rozmowę.

* Rozmowę zawsze kończy ta osoba, która ją zainicjowała. Odstępstwa są możliwe w przypadkach prestiżowych. Gdy np. dzwoni pracownik do dyrektora, inicjatywę zakończenia rozmowy wypada pozostawić dyrektorowi. Nie znaczy to oczywiście, że trzeba sztucznie podtrzymywać lub przedłużać rozmowę.

Generalnie rzecz biorąc, rozmowy telefoniczne można podzielić na prywatne i służbowe. Podział ten jest o tyle uzasadniony, że w obu przypadkach obowiązują nieco odmienne zasady telefonicznego bon tonu.

Gdy dzwoni telefon w naszym domu, po podniesieniu słuchawki nie przedstawiamy się, a jedynie sygnalizujemy swoją obecność, mówiąc "halo" lub "słucham". Osoba telefonująca powinna powiedzieć "dzień dobry" lub "dobry wieczór", przedstawić się i poprosić kogoś do telefonu albo poinformować, w jakiej sprawie dzwoni.

Osoba odbierająca telefony w firmie czy instytucji po podniesieniu słuchawki przedstawia się dzwoniącemu, poprzez wymienienie nazwy firmy. Na przykład: "Gminny Ośrodek Kultury, słucham". Dzwoniący mówi: "dzień do-

bry". wymienia swoje imię i nazwisko, informuje kim jest, jaką firmę reprezentuje i z kim chciałby rozmawiać.

Coraz powszechniej stosowanym urządzeniem telefonicznym są automatyczne sekretarki.

Dzwoniąc do kogoś trzeba być psychicznie przygotowanym na to, że zamiast konkretnej osoby odezwie się automat. Nie należy się peszyć i odkładać słuchawki, lecz po usłyszeniu sygnału wygłosić zwięzłą informację o tym, kto dzwoni, w jakiej sprawie i podać swój numer telefonu.

Telefon spełnia w naszym życiu bardzo wiele funkcji. Służy do nawiązywania kontaktów, wymiany informacji, ale również do wyrażania podziękowań, złożenia życzeń, przekazania wyrazów uprzejmości. Za pomocą telefonu można coś sprzedać, kupić, zamówić różnego rodzaju usługi, załatwić tysiące spraw.

H. Hołda

JUBILACI

Złote wesele - 50-lecie pożycia małżeńskiego w br. obchodzą:

w Olszynach:
Józefa i Piotr Gębarowscy
Janina i Józef Malinowscy
Józefa i Bronisław Rąpałowie
Helena i Józef Ryndakowie

w Rzepienniku Biskupim:
Stefania i Stanisław Gąsiorowie
Zofia i Karol Jasińscy

w Rzepienniku Suchym:
Maria i Władysław Dudek
Maria i Jan Wałęga

25-lecie - srebrne wesele obchodzą:
w Olszynach:
Barbara i Józef Gurbiszowie
Halina i Józef Gurbiszowie
Krystyna i Józef Mikosowie
Krystyna i Stanisław Rąpałowie
Maria i Alfred Ryndakowie
Genowefa i Eugeniusz Słota
Zofia i Stanisław Słota
Wiesława i Fryderyk Tuman

w Turzy:
Wiesława i Stanisław Głęboccy
Władysława i Józef Klocowie
Marianna i Jan Markowiczowie
Maria i Jan Mrukowie

w Rzepienniku Strzyżewskim:
Janina i Stanisław Bajorkowie
Maria i Mieczysław Gąsiorowie
Zofia i Julian Mróz
Krystyna i Kazimierz Słowikowie
Elżbieta i Tadeusz Tereszkiewiczowie
Anna i Stanisław Tupek

w Rzepienniku Biskupim:
Czesława i Lucjan Gąsiorowie
Maria i Eugeniusz Hadalscy
Barbara i Jan Kiełtykowie
Teresa i Augustyn Małopolscy
Bogusława i Wiesław Romanowie
Danuta i Wiesław Słowikowie
Stanisława i Zdzisław Witkowie

w Rzepienniku Suchym:
Melania i Franciszek Duranowie
Józefa i Franciszek Grębscy
Zofia i Julian Żyrkowscy

w Kołkówce:
Maria i Feliks Rąpałowie

Jubilatom -
życzymy rodzinnego ciepła, miłości
uśmiechów losu i radości życia, a także dalszych słonecznych rocznic.

E. Szczerba

ZWYCZAJE I OBRZĘDY

Zielone świątki

to ludowa nazwa uroczystości zesłania Ducha Świętego.

Jest to święto przede wszystkim rolników i pasterzy, którzy od najdawniejszych czasów witali uroczyście rozkwitającą przyrodę. Mieszkańcy Rzepienników w wigilię tych dni ubierali domy z zewnątrz i wewnątrz w gałązki brzozowe, lipowe, grabowe lub bukowe. Przystrajali nimi drzwi, okna, obrazy. Niektórzy przystrajali też wejścia do stajni i wrota stodoły.

Traktowano te święta bardzo uroczyście. Gospodynie przygotowywały obfite pożywienie. Na rodzinnych stołach pojawiało się pieczywo przypominające wielkanocne.

Obserwowano także w tych dwóch dniach pogodę, od której zależał urodzaj żyta i pszenicy. Mawiano:

"Jaka w piersy dzień pogoda,
Taka na zyto uroda;
Jaka w drugi dzień pogoda,
Taka na pszenice uroda".

Na te święta nie obiecywano sobie jeszcze ciepłych dni, skoro przysłowie ludowe mówiło:

"Do św. Ducha
nie spuscej kozucha,
Po św. Duchu
chodź chłopie w kozuchu."

Jadwiga Bryndal

ŚCIERNIANECZKI

Gminny Ośrodek Kultury w Rzepienniku Suchym. z okazji Święta Ludowego gościł zespół ludowy "Ściernianeczki" z Bieruńskiego Ośrodka Kultury.

Zaprezentował on "Pieśni Ziemi Pszczyńskiej" i "Wyskubek w Ścierniach".

Zespół powstał w 1991 roku. Dotychczas wystąpił ponad 60 razy w Ścierniach, Bieruniu Starym i Nowym, Lędzinach, Tychach, Oświęcimiu, Śmiłowicach, czeskim Bieruniu oraz w Pszczynie i Chorzowie na przeglądach folklorystycznych jak również w katowic-

kiej telewizji i Polskim Radiu. Ukonorowaniem działalności "Ściernianeczek" jest zdobycie nagrody Burmistrza Pszczyny za uzyskanie I miejsca na XVII Spotkaniach Folklorystycznych "Pod Brzymem".

Zespół śpiewa pieśni Górnego Śląska, zwłaszcza ziemi pszczyńskiej, z której historią związane są Ściernie.

G. Miś

Mamom i Ich Dzieciom
z całej rzepiennickiej ziemi
Najlepsze życzenia
z okazji
Dnia Matki i Dnia Dziecka
składa
zespół redakcji
Rzepiennika Wczoraj i Dziś

HOROSKOP

21.3 - 20.4
BARAN
Harmonia w domu i w rodzinie. Wciąż dobra passa w pracy i w interesach. W środę udane zakupy.

21.4 - 20.5
BYK
Gwiazdy wróżą niezapomniany weekend z ukochanym. W pracy nie szukaj zwady, idź na ugodę.

21.5 - 21.6
BLIŹNIĘTA
Z pełnym zapałem rzucisz się w wir interesów. Pracując intensywnie nie zapomnij o rodzinie.

22.6 - 22.7
RAK
Przed tobą szczęśliwy tydzień. W weekwnd wizyta serdecznych przyjaciół. Czwartek dobry na zakupy.

23.7 - 23.8
LEW
Pochłoną cię sprawy domowe: porządki, naprawy, przemeblowanie. Każdego dnia wyrwij się na spacer.

24.8 - 23.9
PANNA
Wreszcie uda ci się sfinalizować sprawę służbową. Sukces staraj się uczcić w gronie przyjaciół.

24.9 - 23.10
WAGA
Nareszcie doskonała forma! Tak w domu, jak i w pracy błyskawicznie uporasz się z robotą. Dobre finanse.

24.10 - 22.11
SKORPION
Gwałtowna namiętność wyrwie cię z szarej codzienności. Świat znów nabierze fascynujących barw.

23.11 - 21.12
STRZELEC
W najbliższych dniach będziesz w swoim żywiole. Staniesz się ośrodkiem zainteresowania w pracy.

22.12 - 20.1
KOZIOROŻEC
Szczęście rodzinne opromieni ten tydzień. Najbliżsi okażą Ci uznanie i wreszcie Cię docenią.

21.1 - 19.2
WODNIK
Zdecyduj się na realizację choć jednego z Twoich planów. Gwiazdy zapowiadają hassę w interesach.

22.2 - 20.3
RYBY
Wenus nadal w Twoim znaku, co wróży powodzenie w pracy i szczęście w miłości. Wykorzystaj to!

LOGOGRAF

Litery z kratek od 1 do 10 utworzą rozwiązanie logografu

Znaczenie wyrazów:
1. brat Czecha
2. wada wzroku
3. np. kosmiczna
4. warzywo
5. partyzantka w Irlandii Płn.
6. pramatka
7. nie dzień
8. łączy metal
9. imię żeńskie
10. przyśpiesza doręczenie listu

opr. J. Duński

Za prawidłowe rozwiązanie logografu rozlosowana zostanie nagroda niespodzianka. Rozwiązania prosimy przesyłać na adres redakcji do 15 lipca 1995 r.

1	R	U	S
2	Z	E	Z
3	E	R	A
4	P	O	R
5	I		
6	E		
7	N	O	C
8	N		
9	E	Z	A
10	K	O	D

Rozwiązania krzyżówki z poprzedniego numeru:

poziomo:
1. nabytek, 5. łaszt, 8. raut, 9. baryłka, 10. załom, 11. Kras, 13. matacz, 17. zona, 18. dziczka, 20. łotr, 21. apteka, 24. etap, 27. mięso, 28. alanina, 29. ajer, 30. kmita, 31. kozetka

pionowo:
1. nabam, 2. beret, 3. tułacz, 4. Krak, 5. łuza, 6. ataszat, 7. złotnik, 12. ryza, 14. alodium, 15. adresat, 16. zima, 19. kpiarz, 22. Egipt, 23. Agata, 25. toja, 26. park.

hasło: "Był start, była meta - tylko trasa nie ta".

Nagrodę niespodziankę - kasetę video - otrzymuje Jolanta Bartczak, 15-377 Białystok, ul. Kopernika 7/44.

Nagrodę prześlemy pocztą.

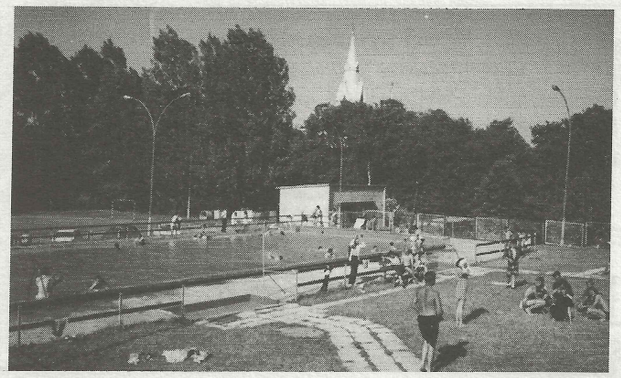

Turza - basen kąpielowy

HUMORKI

Bez szans

- Ten twój znajomy jest źle wychowany!

Rozmawiałem z nim pół godziny, a on w tym czasie z piętnaście razy ziewnął...

- Moja droga, on napewno nie ziewał, tylko chciał się odezwać...

Bez rozwodu

- Od trzech lat chcemy się rozwieść z mężem i nie możemy...

- Dlaczego?

- Bo co roku rodzi się nam dziecko!

Przestroga

Jeden z emerytów chwali się innym emerytom sprawnością fizyczną, którą zyskał dzięki ćwiczeniom.

- Tylko z tym nie przesadzaj - przestrzegają go koledzy - jak się tak dalej będziesz odmładzał, to odbiorą ci emeryturę!

Zatańczymy

- Myślę, że zatańczy pan ze mną... - mówi pani domu do jednego z gości.

- Oczywiście, przecież nie przyszedłem tu tylko dla przyjemności!

Powód

- Jak to rozsądnie, że przyszedłeś trzeźwy do domu!

- To nie jest z rozsądku, ale z barku pieniędzy...

DLA TURYSTYKI CIĄGLE JESZCZE NIE ODKRYTA...

Piękne lasy, bogactwo sztuki ludowej, miejsca wielkich bitew partyzanckich, czyste, zdrowe powietrze nieskażone piętnem wielkiego przemysłu i urbanizacji oto walory ziemi rzepiennickiej, które mogą przyciągnąć przybysza - turystę.

(a)

SPROSTOWANIE

W numerze 1 (15) 1995 Rzepiennika Wczoraj i Dziś w informacji: "Nie kijem go to pałką" zamiast zdania: "Podstawą do naliczania podatku drogowego jest cena żyta" powinno być: "Podstawa do naliczania podatku ROLNEGO jest cena żyta".

Za pomyłkę przepraszamy

Aż trudno uwierzyć!

Dzięki staraniom Władz Gminy, Fundacja na Rzecz Rozwoju Wsi Polskiej "Polska wieś 2000" im. Macieja Rataja - Artura Balasza, przyznała dotację Gminnemu Ośrodkowi Kultury w Rzepienniku Suchym w wysokości 40.000 zł.

Pieniądze te pozwolą zakończyć trwający od kilku lat remont kapitalny GOK. Poza planowaną w br. wymianą podłogi na sali widowiskowej, wymieniona będzie stolarka budowlana, dokończony i pomalowany zostanie dach i odrestaurowana elewacja budynku.

"W służbie Bogu"

Podniosły charakter miała msza św. odprawiona 21 maja 1995 r. w kościele parafialnym w Rzepienniku Biskupim przez ks. K. Trybułę. Siostra Leona Słowik z Kołkówki obchodziła 25-lecie ślubów zakonnych. W imieniu Wspólnoty Kołkowskiej życzenia siostrze składali: Z. Firlit, Z. Serwoński, B. Gąsiorowski, oraz dzieci, które pod kierownictwem Marii Gnatowej i Janusza Rąpały przygotowały program artystyczny dedykowany Dostojnej Jubilatce.

W lipcu br. wieczyste śluby zakonne składać będzie kuzynka siostry Leony - siostra Małgorzata Wróbel z Kołkówki.

Monopol rządzi

Praktycznie zakończono już telefonizację Olszyn.

Mieszkańcy wsi mogą jednak korzystać z telefonów wyłącznie wewnątrz swojej miejscowości.

Trwają starania o włączenie wszystkich abonamentów do sieci krajowej i miedzynarodowej, na co nie chce wyrazić zgody Telekomunikacja Polska SA - zakład w Tarnowie. Prawdopodobnie decyzję w tej sprawie będzie musiał podjąć Minister Łączności.

Szczęśliwa "17"

554 bezrobotnych z terenu naszej gminy zarejestrowanych jest w Rejonowym Biurze Pracy w Tuchowie.

48 z nich złożyło podania o przyjęcie do prac interwencyjnych. Zgodnie z umową z Rejonowym Biurem Pracy w Tarnowie można było zatrudnić ściśle określoną liczbę pracowników.

Stąd też tylko jedna z trzech osób ubiegających się o pracę znalazła się wśród szczęśliwej siedemnastki.

Pracować oni będą przy budowie chodników, zagospodarowaniu centrum gminy, ośrodku rehabilitacji rolników, budowie dróg i rozbudowie szkoły podstawowej w Kołkówce.

W HOŁDZIE POLEGŁYM

W ramach obchodów 50 rocznicy zakończenia II wojny światowej w dniu 3 maja 1995 r. gościła na terenie gminy delegacja Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego województwa tarnowskiego, z przewodniczącym p. Maksymilianem Krasem na czele, która złożyła wieniec na cmentarzu partyzanckim w Dąbrach.

W uroczystości udział wzięli: wójt gminy Kazimierz Fudala, przewodniczący rady gminy Aleksy Wołkowicz, sekretarz gminy Marian Słowik.

O historii ruchu ludowego

W
chłopie żyje
i odradza się
naród".
(W. Witos)

W Tarnowie można usłyszeć Witosa, z orginalnej płyty gramofonowej. Znajduje się ona wśród eksponatów wystawy poświęconej 100-leciu polskiego ruchu ludowego w Muzeum Etnograficznym w Tarnowie.

Tego jeszcze nie było

W Rzepienniku Biskupim pełną parą ruszył młyn zbożowy, oferując mieszkańcom szeroki zakres usług. Można tam sprzedać pszenicę lub żyto, jak również kupić gotowe produkty zbożowe.

Popyt na tego typu usługi świadczyć będzie; czy i jak bardzo są one potrzebne środowisku.

A nam się marzy...

Dzięki inicjatywie pana Andrzeja Burkota, od maja br. mieszkańcy Rzepiennika Strzyżewskiego i okolic mogą zaopatrywać się w świeże, jędrne i pachnące warzywa, i nie tylko, w nowootwartym jarzyniaku, tuż obok przystanku PKS w centrum "miasta".

A nam się marzy ciepły hamburgerek....

Cudze chwalicie....

Bardzo dobrą opinią cieszą się wśród szerokiej rzeszy konsumentów wyroby rzepiennickiej piekarni. Można je kupić na terenie naszej gminy oraz w Moszczenicy, Gliniku i Gorlicach. Od lat mają swoich stałych odbiorców.

Piekarnia w Rzepienniku Strzyżewskim.

"Pod spadachronem"

To nowootwarta dyskoteka w Rzepienniku Strzyżewskim. Mieści się ona w budynku Gminnej Spółdzielni znajdującym się tuż obok piekarni. Prowadzi ją wspólnie z bratem - Piotr Słowik.

AWANS

Doktor nauk medycznych, specjalista chorób wewnętrznych pan Zygmunt Bryndal z Rzepiennika Biskupiego w wyniku konkursu został ordynatorem oddziału wewnętrznego Szpitala Miejskiego w Tychach.

PROFESOR Z SUCHEGO

Nominację profesorską otrzymał
doktor habilitowany - Jan Niemiec, wykładowca SGGW w Warszawie pochodzący z Rzepiennika Suchego.

opr. J.B i H. H

U SĄSIADÓW

Ciężkowice

Uroczystości z okazji 200 rocznicy odnalezienia i sprowadzenia z Krakowa do Ciężkowic łaskami słynącego obrazu Pana Jezusa Miłosiernego odbyły się w Ciężkowicach w pierwszy dzień Zielonych Świątek - 4 czerwca br.

Zaszczycił je swoją obecnością Dostojny Gość - Nuncjusz Apostolski ks. Arcybiskup Józef Kowalczyk z Warszawy

Ołpiny

120 lat istnienia obchodziła 21 maja br. Ochotnicza Straż Pożarna w Ołpinach. Jest to jedna z najstarszych okolicznych jednostek. Świętowano z wielką pompą, chociaż pogoda nie dopisała.

Rożnowice

Piękny sztandar ufundowany przez Społeczny Komitet otrzymała jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Rożnowicach, obchodząca w tym roku 85-lecie istnienia.

Hucznie świętowali 28 maja 1995 r.

H.H

Rzepiennik Wczoraj i Dziś Kwartalnik społeczno - kulturalny. Redaguje zespół: Jadwiga Bryndal, Halina Hołda, Andrzej Bryndal. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, adiustacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom. Poglądy wyrażone przez autorów listów nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Skład i druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie. Nakład 450 egzemplarzy. Adres: GOK.Rzepiennik Suchy 33 - 163 Rzepiennik Strzyżewski tel. 216 Nasze konto: BS Rzepiennik Strzyżewski nr 592 321-12